



Współczesne mamy są bardziej „nowoczesne”. Czytają różne książki na temat wychowania dziecka, spędzają dużo czasu na forach dyskusyjnych, szukając odpowiedzi na pytania „co można / czego nie można / nie trzeba”, „jak lepiej”, radzą się innych rodziców, kupują eco-towary, różnorodne zabawki, uczęszczają do placówek rozwojowych... Każda z nich stara się być super-mamą. Jednak co przede wszystkim oznacza to pojęcie?

Wiadomo, każda kobieta marzy o byciu idealną matką. Dlatego też stara się czynić wszystko poprawnie (szczególnie gdy staje się mamą po raz pierwszy). Jednak dziecko nie jest zaprogramowanym komputerem, tylko żywą istotą, która rodzi się z własnym charakterem, potrzebami i pragnieniami. Określenie z góry życia małego człowieka nie jest możliwe. W każdym momencie wszystko może zacząć się dziać inaczej, niż się przedstawiało na pięknych obrazkach, marzyło się w różowych snach. Wtedy to matkę może ogarnąć wielkie rozczarowanie, a razem z nim – poczucie nieporadności i winy, ponieważ oczekiwania różnią się od rzeczywistości, a wszystkie instrukcje „jak należy” nie zawsze udaje się wykorzystać w praktyce. Nie warto się okłamywać, że rola matki sprowadza się do opieki nad niemowlęciem: nakarmić, napoić, ubrać, wykształcić. Pediatra i dziecięcy psychoanalityk Donald Woods Winnicott akcentuje uwagę na trosce, która „oprócz zaspokojenia w odpowiednim czasie potrzeb fizjologicznych powinna być pokolorowana miłością”. A jej nigdy nie jest za dużo. †

Na dziecko korzystnie oddziałują relacje emocjonalne z matką, jej spojrzenie, uśmiech, słowa. Od urodzenia niemowlę potrzebuje, by z nim rozmawiano, noszono na rękach, kołysano, okazywano czułość, zachwycono się nim, innymi słowy – pieszczono. Wielu rodziców sądzi, że w taki sposób mogą rozbestwić dziecko. Jednak matczyna troska jest konieczna dla człowieka w każdym wieku. Do harmonijnego rozwoju potrzeba mu poczucia bezpieczeństwa. Otrzymuje je właśnie przez mamę. Dziecko nasiąka matczyną miłością i, gdy dorasta, już nie potrzebuje ciągłego dotyku.

Pragnienie i potrzeba bycia matką są zawarte w naturze kobiety. Warto codziennie dziękować

Warto angażować dziecko we wspólne czynności: zmywanie naczyń, gotowanie, podlewanie kwiatów, gry dla całej rodziny. Łączy to również emocjonalnie. Tylko nie można krytykować i poganiać, jeśli coś mu się nie udaje tak szybko i dobrze, jak dorosłym. Kochajcie swoje dziecko takim, jakie jest. Spędzając z nim czas, cieszcie się, ponieważ „dziecko jest świętem, które na razie przebywa z tobą” – mówił lekarz i pedagog Janusz Korczak. Jeśli mamie udaje się współpracować

z dzieckiem, czuje ona satysfakcję i uświadamia sobie własną kompetencję rodzicielską. Dziecku natomiast takie relacje pomagają ukształtować fundament do zaufania i konstruktywnych relacji z otoczeniem.

Potwierdza to psychiatra i głęboko wierzący człowiek Ross Campbell, który wprowadził pojęcie „zbiornik emocjonalny”, oznaczające potrzeby zaspakajane poprzez miłość, dotyk fizyczny matki, a także ogólną atmosferę w rodzinie. Im bardziej wypełniony jest ten zbiornik, tym lepsze są dodatnie emocje i zachowanie dziecka. „Daj nam Boże znaleźć w sobie siły zaspokoić potrzeby naszych dzieci w pożywieniu emocjonalnym” – mówi psychiatra. Matki powinny starać się wypełnić dzieciństwo synów i córek troską i uwagą. Im więcej dostarczamy dziecku pozytywnych emocji, uwagi, ciepła, pieszczotliwych objęć i pocałunków, tym jest spokojniejsze i radośniejsze.

Uśmiech, dotyk, ciepło i troska to dla dziecka leki na wszystkie choroby.

Po II wojnie światowej w wyniku strasznej tragedii wiele dzieci zostało pozbawionych rodziców. Otwierano niezliczoną liczbę sierocińców, w których zapewniano dla nich dobre warunki do rozwoju. Jednak wiele maluchów często chorowało, były spóźnione w rozwoju psychofizycznym, a nawet umierały przed skończeniem pierwszego roku życia. Najpierw uważano, że dzieciom po prostu brakuje jedzenia. Potem się wydawało, że problem tkwi w infekcji. Po pewnym czasie specjaliści, którzy próbowali odpowiedzieć na to pytanie, zwrócili uwagę na badanie jednego z sierocińców w Niemczech, gdzie pracowała niania, która przywracała życie beznadziejnym dzieciom. Jak się jej to udawało? Nie czyniła nic nadzwyczajnego, po prostu przywiązywała dziecko do siebie i chodziła z nim przez cały dzień. W ten sposób maluch zawsze był obok, niezależnie od tego, co robiła niania. Obdarzała go swoim ciepłem, rozmawiała z nim, głaskała po głowie. I stopniowo jej podopieczny czuł się lepiej, odyskiwał zdrowie.

Opisany przypadek raz jeszcze przypomina nam o tym, że dziecko niezbędnie potrzebuje czuć obecność dorosłego, który sprawuje nad nim opiekę. Naiwnie jest myśleć, że ze schorzeniami borykają się tylko dzieci, dorastające w niekorzystnych warunkach. Podobne zjawisko można zauważyć również w szczęśliwych rodzinach. Nawet jeśli dziecko ma wszystko: od drogich zabawek do najlepszego wykształcenia na świecie – o niczym to nie świadczy. Dobrobyt dziecka zależy

nie od warunków, w których żyje, tylko od relacji z bliskimi ludźmi, którzy znajdują się obok.

We współczesnym świecie często narzuca się opinię, że jeśli masz dziecko, powinnaś w ni

Moje nieduże doświadczenie macierzyństwa pozwoliło zrozumieć, że wszystko, czego teraz potrzeba małemu dziecku, to moja obecność, miłość i pokój. Bycie mamą nie oznacza posiadania pewnych doskonałych umiejętności. Trzeba przestać się skupiać na tym, że wszystko powinienam robić poprawnie. Moje dziecko to osobny człowiek, posiadający własne

Likbez dla młodych mam

Wpisany przez Вольга Парада, педагог-психолог
15.10.2017 00:00

wrażenia, uczucia i emocje. Ważne jest, by czuło się kochane, akceptowane i bezpieczne, by wiedziało, że ma się na kim oprzeć. I jeszcze jedno. Jestem pewna, że każda matka jest dla swego dziecka najlepsza.